

# 27.FUCKDEMONS, Powoli gasnę

Powoli gasnę, nie oczy ćpuna bo to płacz  
Wiem że nie ufasz, a ja dalej staram się by było w końcu lepiej  
W sercu nadal żar, powiedz jak się śmiać, jak nie przeżyje przyszłych lat  
Latałem za Tobą codziennie, myślałem że byłeś tego warta  
Byłeś mnie obok, nie sądziłem, że pocałunki to kłamstwa  
Przepraszam, ma dłoń i zakrwawiona ściana  
Po co kłamać, piękne życie by było gdybym już nie zobaczył rana

Psychiatra mi nie pomagają, zbyt bardzo chcę bólu i twego dobranoc  
I żadna ofiara nie jest pokonaną, bo wygrasz nawet kiedy nie możesz się podnieść  
Więc mordo, żadna dłoń Ci nie pomoże, bo każdy kiedyś odchodzi  
Wiem że nie chcesz tych łez spod powiek  
Ale proszę Cię odejść, to najgorsze co robi człowiek  
I dam ci jedną radę którą wykorzystaj na swoje  
Wykorzystaj ją na swoje  
Nigdy nie pozwól byś tu skończył jak ja

3:10 może zadzwonię, może nie  
Me marzenie, to gonienie ciebie  
I dojść na tą scenę, wokół ludzi i ich cierpień  
Milion myśli samobójczych, chęć zostania kogoś lekiem  
Jest jak jeden krok do trumny, ciężko dziś o zrozumienie

Powoli gasnę, nie oczy ćpuna bo to płacz  
Wiem że nie ufasz, a ja dalej staram się by było w końcu lepiej  
W sercu nadal żar, powiedz jak się śmiać, jak nie przeżyje przyszłych lat  
Latałem za Tobą codziennie, myślałem że byłeś tego warta  
Byłeś mnie obok, nie sądziłem, że pocałunki to kłamstwa  
Przepraszam, ma dłoń i zakrwawiona ściana  
Po co kłamać, piękne życie by było gdybym już nie zobaczył rana